

Planowałem to już od jakiegoś czasu i w końcu nadarza się okazja, bo do redakcji dołączyła nowa osoba. Tłumacząc tu newsy i artykuły, zawsze chciałem czegoś więcej. Chciałem dodać coś od siebie, ale nie tak jak w znanej polskiej komedii. Jeśli wszystko pójdzie po mojej myśli, to będę dość regularnie zawałał was jakimś pseudo-felietonem. Może z czasem wyjdzie coś lepszego.

No to do rzeczy. Przedwczoraj, jak pewnie wielu z was, oglądałem - od pewnego momentu już na siłę - zmagania naszych Wilków z Sampdorią. Mecz co prawda żywszy niż zwykle, choć za sprawą klubu z Genui, ale ja poczułem ten sam niesmak co po większości spotkań z ostatniej połowy sezonu. Nasi piłkarze klepali piłkę wszere boiska, biegli na skrzydło i dorzucali do pana Mietka w 80 rzędzie. Dżeko kolejny raz odcięty od gry, można by pomyśleć, że Garcia zabija „9” podobnie jak Guardiola, ale przecież Lewandowski radzi sobie dość dobrze w jego systemie gry, no chyba że pięć bramek w dziewięć minut to wypadek przy pracy. Pamiętam jak chciało mi się dosłownie rzygać, kiedy oglądałem Blaugranę grającą w ten sposób i nie mogącą znaleźć drogi do bramki. Tak samo czuję się od kilku miesięcy patrząc na Romę. Gdzie jest ten zryw i świeżość Giallorossich z pierwszego roku Rudiego Garcii?

W tym sezonie byłem dumny z dwóch spotkań, kiedy graliśmy z Juventusem i Barceloną. No ale na wielkie mecze spina się każdy, dobra drużyna powinna brać co jej i golić słabsze drużyny do zera. Właściwie to nie byłoby nawet tych meczów, gdyby między słupkami nie stał Wojtek Szczęsny. Polak był wybierany najlepszym zawodnikiem Romy w praktycznie każdym meczu, do tego zaliczając interwencje kolejki. Nawet jeśli naszej drużynie nie zawsze wychodzi strzelanie goli, to dlaczego dopuszcza do tak głupich i niepotrzebnych strat bramek? Ja popełniam takie błędy tylko, gdy przy jakiejś czynności czuję frustrację i bezradność. Może takie interwencje Wojtka były potrzebne, bo piłkarze nagle się w meczu budzili? Ale znowu trzeba zaznaczyć, że dobre drużyny potrafią zastąpić każdego piłkarza na tyle, iż nie będzie tragedii w grze. Czy zatem Roma po obfitym mercato i solidnych przygotowaniach jest dobrą drużyną? Jeśli nie, to czego jeszcze jej brakuje? Inter również się przebudowywał i po pięciu kolejkach ma komplet punktów. Może Roma jest skazana na drugie miejsce?

Niektórzy wskazują, że przyczyną takich wyników jest trener. Można i tak pomyśleć, bo z jego ust, na pomeczowych konferencjach, nie znikają słowa: „Graliśmy dobrze, ale nie udało się strzelić bramki”, „Pierwsza(wymiennie z druga) połowa była dobra”, „Zegraliśmy dobrze przez 30 minut”. Panie Garcia, przecież to są oczywiste oczywistości. Wiemy, że media itd., ale raz na jakiś czas, można by chyba po

ludzku opierdolić piłkarzy za ciągłe bawienie się ze słabszymi piłkarsko przeciwnikami. Może niektórzy zawodnicy potrzebują tego kopa? Niektórzy, bo są tacy jak Nainggolan, który praktycznie w każdym spotkaniu biega, walczy i - jak trzeba - kopie po nogach. Z pewnością jednak nie wiemy wszystkiego i widzimy tylko to co na wierzchu. Możliwe, że w szatni piłkarze są odpowiednio zaznajamiani z myślami trenera, a ten ma w głowie to samo co my. Znowu wraca więc pytanie: Czego tak naprawdę brakuje?

Z doniesień wczorajszych gazet można wyczytać, że Garcia ma bezpieczną posadę w klubie, ale będzie odpowiednio obserwowany. Ewentualnym faworytem do przejścia stanowiska po Francuzie jest Carlo Ancelotti. Osobiście go lubię i wiem, że jego czas jako trenera Romy kiedyś nadejdzie, ale wolałbym żeby jednak na dobre obudziła się drużyna Rudiego. Może jestem naiwny, ale jeszcze wierzę w jego umiejętności i słowa. Chciałbym również, żeby jego „Czarny syn” znów robił popłoch na skrzydłach, przecież to potrafi, widziałem. No cóż, chciałbym też wygrać w „lotka”. W piłce nożnej liczy się również regularność, więc może warto skończyć się uzalać i zacząć grać.

* * *

Właśnie, ciekawe czy kibice z Curva Sud, regularnie ostatnio protestując, nie zapomną o jednym ważnym fakcie. Zastanawiam się czy przygotują coś wspaniałego dla obchodzącego w niedzielę 39 urodziny Kapitana. No właśnie, to już tyle lat na karku, a Francesco Totti wciąż gra na najwyższym poziomie. Parę dni wcześniej tyle samo lat skończył Luis Nazario de Lima Ronaldo, wielki piłkarz, wielokrotnie bijący rekordy, jednak teraz nie gra już na poważnym poziomie. To tylko utwierdza jak wyjątkowy jest Il Capitano. Tyle lat w jednym klubie, komu by się chciało? Kiedy zadebiutował, ja miałem dokładnie 5 lat miesiąc i 10 dni. W tym sezonie miną 23 lata od tamtego wydarzenia. Przez ten czas, nasz Kapitan zdobył 300 bramek w barwach swojego ukochanego klubu. Nie znam bardziej romantycznej kariery piłkarza. Były w niej nawet kryzysy, ale o nich mówić chyba nikomu nie trzeba, bo większość kibiców Wilków zna to wszystko na pamięć.

Ciężko o tym mówić, czy choćby myśleć, ale nieuchronnie zbliża się moment, w którym będziemy musieli Tottiego pożegnać. Kiedy myślę o tym, iż jego kontrakt kończy się wraz z ostatnim dniem sezonu, albo że zagrał ostatnio w niecałych dwóch meczach, to zaczynam czuć pustkę i smutek. Pustka jednak szybko mija, a smutek przeradza się w dumę, bo dochodzi do mnie, że miałem przyjemność

oglądać część jego długiej i niezwyklej kariery. Kapitan z klubem nie zdobył jedynie europejskiego pucharu. Ma za to złoty medal Mistrzostw Świata z reprezentacją. Pamiętam gdy byłem już mocno zakochany w Romie i całej Italii, a oni rozegrali ten świetny turniej w Niemczech. Finał dodatkowo utkwił mi w pamięci, bo inny świetny piłkarz zakończył wtedy karierę, trafiając głową Marco Materazziego. Ach ten Zidane i jego łysina. Zizou miał w tamtym momencie 34 lata. W porównaniu do wciąż grającego w wieku 39 lat Tottiego, jest to różnica aż pięciu sezonów! Niebywałe!

Jak to na urodziny, wypadałoby Francesco czegoś życzyć. Ja chciałbym, żeby zapisał się kolejną wyjątkową rzeczą w historii Romy i wygrał jeszcze jedno Scudetto. Marzy mi się aby to zobaczyć, bo poprzednie Mistrzostwo pamiętam jak przez mgłę. Najzwyczajniej, był to moment, w którym Roma dopiero przykuła moją uwagę. Stałem się „sezonowcem” klubu z tak piękną historią i do tej pory tego nie żałuję. Nawet po dwukrotnym 1-7 w Lidze Mistrzów, co było naprawdę straszne. Aby moje życzenie dla Tottiego się spełniło, ewidentnie musi pomóc w tym cała drużyna. Chłopaki, jeśli tak jak zawsze powtarzacie, że Kapitan jest dla was wyjątkowy, to postarajcie się chociaż dla niego i sprezentujcie mu to drugie Scudetto! Zasluguje jak nikt inny.

Autor: SIRer